№ 7. CZĘSTOCHOWA, dnia 1-go lipca 1932 roku. ROK VII

KIEROWNIK CHÓRÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja № 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł. Półrocznie 3.00 zł. Kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za stronę 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4. 10 zł., 1/8—5 zł., 1/16—2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Przygotowanie do samodzielnej nauki historji muzyki.

Historja muzyki i jej estetyka stanowią koronę w wykształceniu muzycznem. Aby pomóc potrzebującym tego organistom w nauce historji muzyki będziemy zamieszczali w naszem piśmie treściwe wykłady, jako studjum przygotowawcze. Po tych wykładach każdy będzie mógł przystąpić do samodzielnej nauki z istniejących podręczników tak swojskich jak i obcych autorów.

Historję muzyki podzielić możemy na okresy: scholastyczny, klasyczny, romantyczny i na okres zepsutego romantyzmu, występującego jako impresjonizm i atonalność.

Okres scholastyczny rozpoczął się od powstania ruchu na ziemi, który znowu spowodował powstanie szmeru lub głosu, będącego poprzednikiem tonu czyli dzwięku. Okres scholastyczny trwał do powstania formy muzycznej.

Okres drugi, klasyczny, rozpoczął się od Glucka, Händla i Bacha i trwał do epoki Mozarta.

Przygotowawcą do okresu trzeciego, romantycznego był Bethoven. Pierwszymi przedstawicielami tego okresu byli Weber i Szubert. Impresjonizm i atonalność reprezentują: Clando Debussy i Arnold Schönberg.

Okres scholastyczny.

Powstanie głosu i tonu.

Głos w przyrodzie powstał wskutek nierównomiernych drgań powietrza na jednostkę czasu, na sekundę, wywołany ruchem po stworzeniu światła duchowego, czyli drgnieniu w łonie ziemi, czyniącego ją zdolną do zycia i rodzenia.

Ton, czyli dzwięk posiadający równomierne drgania powietrza na jednostkę czasu, powstał z głosu, przy pomocy człowieka, lecz początkowo bez jego świadomości. Świadczy o tem bogaty mit ludów starożytnych.

Powstanie i rozwój skali muzycznej. Świadomość pojedynczych tonów, spowodowała dążność do ujęcia ich w pewną formę, złożoną z szeregu po sobie następujących stopni w kierunku do góry i nadół, stanowiących podstawę dla twórczości muzycznej.

Taką formę, pod nazwą skali, drabiny, gamy, trybu, po wielu nieudanych próbach czynionych przez ludy starożytne, według twierdzenia większości historyków, wynalazł filozof grecki Pitagoras, uwydatniając ją w swojej lirze ośmiostrunowej, posiadającej następujące tony: e, f, g, a, h, c, d, e.

Skala ta zwana trybem, składała się z dwóch połów, zwanych tetrachordami. Rozliczny sposób łączenia tetrachordów, wytwarzał odmienne tryby i ich nazwy. Biskup Medjolanu św. Ambroży w IV w. po Chrystusie, przyjął z Grecji cztery tryby ośmiostopniowe za podstawę śpiewu kościelnego. Tryby te składano z następujących tonów: 1) d, e, f, g, a, h, c, d. 2) e, f, g, a, h, c, d, e. 3) f, g, a, h, c, d, e, f. 4) g, a, h, c, d, e, f, g.

C. d. n.

F. W.

Nasza prawda.

Pisaliśmy i mówili organistom, że wszystkie regulaminy i inne obietnice im czynione nie załatwią ich sprawy merytorycznie. Są one wydawane tylko dla uspokojenia organistów dopominających się swoich praw. W djecezjach gdzie księża Biskupi zajmują się organistami, a śród organistów znajdują się ludzie wybitniejsi, którzy upominając się o swoje prawa i przedkładając krzywdy czynione organistom, księżom Biskupom, regulaminy wydane dla organistów, stanowią przynajmniej pap erową osłonę, w djecezjach innych, regulaminów nie ma, lub jeśli są, nikt ich nie przestrzega.

Przed pięcioma laty, organistom djecezji przemyskiej wydano regulamin służbowy. Wielka z tego zapanowała radość śród organistów tej djecezji. Obiecywano sobie bardzo wiele. Mówiono wtenczas, że sprawę organistów załatwić może jedynie tylko władza duchowna i że napewno ją załatwi. Organiści niektórzy tej djecezji, odnosili się do nas z niechęcią zato że inaczej piszemy aniżeli oni myślą.

Minęło jednak pięć lat a regulamin ich pozostał martwą literą Teraz organiści są rozgoryczeni takim stanem rzeczy, czemu dają wyraz nawet w swojem pisemku. Ale pięć lat minęło bezpowrotnie i pomięszano opinję organistów. Może jednak teraz organiści w zrozumieniu własnego interesu, nie dadzą się dłużej zwodzić, ale wraz z nami pójdą drogą właściwą do celu. Droga jest prosta. Trzeba starać się w sejmie i rządzie o nowelę do ustawy o składkach kościelnych, mocą której przyznanoby organistom stałe pobory z tych składek. Korzyść byłaby z tego podwójna, organiści otrzymaliby stałe pobory i byliby uznani przez władzę państwową i ustawę. Z nami więc chodźcie organiści, aż dojdziecie do celu.

Odpowiedź.

Ks. J. M. w numerze 15 „Gazety Kościelnej" omawiając sprawę organistów podaje, że gdy „kuła" się ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, organiści z pominięciem władzy, kościelnej, przy pomocy „opiekunów świeckich", wystarali się o zalicze-

nie ich do pracowników umysłowych. Nieznający stosunków organistowskich, czytając te słowa, myślałby że organiści to naród arogantów nielogicznych, którzy z pominięciem swoich władz, poza jej plecami, przy pomocy ludzi obcych, czyni starania na swoją szkodę i zgubę.

Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej. Z tego co opowiadali starzy organiści, przed 40 laty, wynika że po konfiskacie majątków kościelnych, rządy zaborcze chciały wyznaczyć utrzymanie dla organistów, czemu sprzeciwiło się duchowieństwo zaboru rosyjskiego i austryackiego, oświadczając, że samo pomyśli o utrzymaniu organistów. A że tego nie uczyniło, organiści rozpoczęli starania u władz duchownych. Starania te z przerwami trwają do tej pory. A chociaż organiści zawsze zwracali się do swoich władz duchownych, nic do tej pory nie uzyskali. Przeciwnie, władza kościelna w Małopolsce, przed wojną, za pośrednictwem posła na sejm ks. Wilczkiewicza, przeszkodziła organistom w uzyskaniu poborów od rządu. Zaświadczyć o tem mogą, żyjący jeszcze byli posłowie na sejm lwowski, Jakób Bojko, Jan Stapiński oraz, jeśli żyje, baron Brunicki, òwczesny członek komisji prawnej sejmu.

Zapatrywania władz duchownych i dzisiaj, w stosunku do organistów widocznie, nie musiały się zmienić na lepsze bo przecież w Konkordacie ani wspomniano o nich. Wprawdzie w załączniku A. do Konkordatu znajduje się rubryka na „chóry kościelne" i rząd zawiadomił organistów, że z uchwalonej sumy, tam wykazanej, mogą oni korzystać, ale w pismach księży, zaprzecza się temu i nie ma kto starać się o podwyższenie tej sumy do potrzebnej wysokości, na obdzielenie organistów.

Nawet ostatnio uchwalona ustawa o podatku kościelnym, nie wspomina o organistach lecz o potrzebach kościelnych. Gdyby organiści byli, pomijając osoby świeckie, zwrócili się do władz kościelnych o zaliczenie ich do pracowników umysłowych, napewno nie podlegaliby dzisiaj prawu ubezpieczenia.

Smutne to lecz prawdziwe. Pracownicy przy jednej instytucji dzielą się na uprzywiljowanych i upośledzonych. I to dzieje się w instytucji kościelnej, która z obowiązku powinna być wzorem dla innych instytucji.

Na końcu dodam: sprawa organistów będzie pomyślnie dla nich załatwiona tylko przy pomocy „świeckich opiekunów", którzy stanowią żywy kościół Chrystusa i są pracodawcami organistów i duchowieństwa.

Niech więc organiści nie słuchają żadnych „puszczyków" nawołujących ich do składek na Centralę warszawską o wiecznie dziurawej kieszeni i braku inicjatywy, lecz niech się grupują przy „Kierowniku Chórów" jako jedynem w Polsce organizacyjnem piśmie organistowskim, z którem tylko możemy dojść do upragnionego celu. Chyba mamy już dość obietnic nieziszczonych i doświadczenia.

A. S.

Nadesłane.

Zarząd Centralny Kolegjum Pol. Organistów Chórmistrzów, na posiedzenie w dniu 1 kwietnia zaprosił Komisję Rewizyjną i przedstawicieli kilku zarządów diecezjalnych. Na tem posiedzeniu zauważono, że najważniejszą z przyczyn zaniku Kolegjum jest brak własnego pisma. A że na wydanie takowego brak jest funduszów, postanowiono uznać urzędowem jedno z pism istniejących.

Oto wynik pracy całorocznej nowego zarządu Centrali. W Warszawie odbywały się dalsze obrady komisji konkordatowej, tworzono ustawę o podatku kościelnym, Centrala zamiast czynić odpowiednie kroki w sprawie organistów, przedkładać prośby i memorjały gdzie potrzeba, oraz posyłać sprawozdania do wszystkich pism poświęconych sprawom organistów, aby szerszy ich zgół wiedział co Centrala robi, siedziała cicho, a teraz jakby przebudzona ze snu, mówi o potrzebie wydawania własnego pisma, pomimo że już tyle pism wydawała; lub ogłoszenie istniejącego pisma urzędowem i narzucaniu je organistom.

Ale to się na nic nie przyda. Mamy już dość Centrali i jej pism. Płacić na nią nie będziemy i pisma będziemy czytali według własnej woli. Minęły te czasy kiedy Centrala narzucała nam pisma i trwoniła nasz dorobek. Centrala niech teraz apeluje do kieszeń organistów warszawskich, niech im założy związek diecezjalny, bo nic nie słychać o tem aby taki związek istniał. Ale, jak dotąd widać, organiści warszawscy są mądrzy i nie dadzą się „nabić". Niestety, zmądrzała i prowincja.

Organista wiejski.

Rozmaitości.

Trzeci Wszechpolski Kongres Muzyki Kościelnej odbędzie się w Toruniu w Zielone Świątki 4-6 czerwca 1933 roku. Na czele komitetu wykonawczego stanęli Ks. prałat Józef Wysiński z Torunia jako prezes i dyrektor chóru katedralnego i Ks. Jan Wiśniewski jako kierownik artystyczny. Z uznaniem podnosimy, że hasłem kongresu będzie muzyka polska, szczególnie ku czci Matki Boskiej. Do wygłoszenia referatów, postara się komitet o pozyskanie najlepszych sił. Równocześnie z Kongresem odbędzie się w Toruniu ogólny zjazd chórów Związku Pomorskiego. Szczególniejszą uwagę powinni zwrócić organiści na to, że księża muzykalni orgaeizują kongresy muzyczne i że tych księży muzyków wykształconych przybywa u nas coraz więcej. Niechże organiści doskonalą się w swoim zawodzie jeśli pragną być uznani przez tych księży i jeśli pragną utrzymać się na posadach.

Feliks Nowowiejski nepisał trzy msze: „Missa pro-pace", „Missa de Lisieux" na chór mieszany z tow. organów, lub orkiestry oraz „Missa Mariae Claronuntanae" na chór męski acapella.

Paryskie „Association des Amis de l'Orgue" organizuje w czerwcu b.r. konkurs na kompozycje organowe.

—

Zarząd związku organistów djecezji włocławskiej, wnosi do Kurji Biskupiej prośbę o zamianowanie ks. Nodzyńskiego znanego muzyka, patronem związku, o nadawanie posad organistowskich kandydatom z cenzusom zawodowym, o przyjmowanie i zwalnianie organistów w porozumieniu z zarządem związku, aby organiści. w terminie oznaczonym przez zarząd byli obowiązani składać egzaminy, lub opuścili posady na korzyść wykwalifikowanych oraz aby spory między organistami a proboszczami mogły być załatwiane przez Kurję Biskupią po przedstawieniu ich przed zarząd związku.

Organista St. w D. p. G. pragnie zamienić się za posadę blisko miasta gdzie znajduje się gimnazjum i dobra komunikacja. Posada jego liczy 5000 dusz.

Ministerstwo skarbu zawiadomiło poszczególne Kurje Biskupie, że ryczałt wypłacany djecezjom został z dniem 1 czerwca r.b. zmniejszony o 10 procent. Stosownie do tego, pensja proboszcza będzie wynosiła odtąd 114 zł. 94 gr. miesięcznie. Gdy się zważy, że jak podały pisma przed kilku laty, budżet Rzeczypospolitej Polskiej, na rok 1928, przydzielił wyznaniom 25 290,784 zł. z których lwia część, bo 22.652,119 zł. idzie na wyznanie katolickie, 2 030,980 zł. — na prawosławne, 326,147 zł. — na ewangelickie, 203,572 zł. i na mojżeszowe, 76,956 zł. na mahometańskie, redukcja tych wydatków o 10 proc. przysporzy rządowi pokaźną sumę. Byłoby bardzo pożądanem wydanie rozporządzenia aby w Polsce nie znalazła się ani jedna osoba, której pobory przekraczałyby tysiąc zł. miesięcznie. Wtenczas poprawił by się skarb państwa i nie byłoby rozgoryczenia śród obywateli, bo widziałoby się że wszyscy składają ofiarę na ołtarzu Ojczyzny. Dzisiaj tak się dzieje że jedni przymierają głodem, inni opływając w dostatki, nie wiedzą co mają czynić z pieniędzmi.

W przyszłym numerze naszego pisma zamieścimy bardzo ciekawy wyrok Najwyższego Sądu w sprawie organisty.

Wydawca i Redaktor: **FELIKS WITESZCZAK.**

Drukarnia „Polska" w Częstochowie, Herbska 10. Tel. 5-93.